



Sygn. akt I CSK 450/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marcin Krajewski (przewodniczący)

SSN Jacek Grela (sprawozdawca)

SSN Tomasz Szanciło

w sprawie z powództwa B. K.

przeciwko S. B.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 7 listopada 2019 r.,

skargi kasacyjnej powoda

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 15 lutego 2018 r., sygn. akt I AGa (...),

1. oddala skargę kasacyjną w części, w której Sąd Najwyższy jej nie odrzucił postanowieniem z 27 lutego 2019 r.,

2. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 22 grudnia 2016 r. Sąd Okręgowy w R. oddalił powództwo powoda B. K. przeciwko pozwanemu S. B. o zapłatę kwoty 454.999,57 zł, żądanej z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia.

Wyrokiem z 15 lutego 2018 r. Sąd Apelacyjny w (...) zmienił wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 55.182,44 zł z ustawowymi odsetkami od 27 maja 2011 r. do dnia zapłaty i oddalił apelację w pozostałej części.

W sprawie zostało ustalone, że pozwany zawarł 31 lipca 2009 r. z firmą S. S.A. umowę podwykonawczą, której przedmiotem była budowa kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej i ciśnieniowej (tłocznej) w gminie M. - Zadania III i V o długości 20.000 metrów bieżących. Cena jednostkowa kanalizacji została uśredniona do 94 zł netto za metr bieżący. Umowa obejmowała kompleksowe wykonanie sieci kanalizacyjnej, gwarancję jakości i rękojmię za wady, odpowiedzialność za szkody na osobach i mieniu w związku z wykonaniem robót i usuwaniem wad, odpowiedzialność za nieterminowe zakończenie robót i usunięcie wad oraz odstąpienie od umowy.

Jeszcze przed zawarciem umowy powód, prowadząc działalność gospodarczą, zaopatrywał się u pozwanego w paliwo (olej napędowy i benzyna), którego wartość została wyliczona na łączną kwotę 112.763,49 zł brutto.

Wobec zaległości za paliwo pozwany zaproponował powodowi współpracę przy realizacji umowy pozwanego ze S. S.A. W tym celu jeszcze przed zawarciem umowy ze S. S.A. pozwany wraz z powodem i T. W. rozpoczęli rozmowy z przedstawicielami S. S.A., celem ustalenia zakresu robót i ich wartości. Owocem tych rozmów była umowa firmy pozwanego Przedsiębiorstwa Handlowo Usługowego „O.” S. B. ze S. S.A. z 31 lipca 2009 r. Powód natomiast zawarł z pozwanym ustną umowę na podwykonawstwo, w której strony ustaliły cenę jednostkową za wykonanie kanalizacji według stawki 30 zł netto za metr bieżący kanalizacji tłocznej (ciśnieniowej) i 50 zł netto za metr bieżący kanalizacji grawitacyjnej.

Pracownicy powoda weszli na teren budowy w połowie sierpnia 2009 r. Były to dwie ekipy po cztery osoby. Pracownicy pozwanego weszli na teren budowy około miesiąc, półtora miesiąca później. W październiku 2009 r. powód skierował na budowę jeszcze jedną ekipę. Dnia 30 września 2009 r. powód wystawił pozwanemu fakturę na kwotę 125.000 zł netto, czyli 152.500 zł brutto. Suma ta została wyliczona za prace wykonane przez firmę powoda za miesiąc sierpień i wrzesień 2009 r. na podstawie zestawień dokonanych przez kierownika budowy powoda S.S., po zaakceptowaniu ilości wykonanych prac przez kierownika budowy pozwanego T. U. Strony nie dokonały na piśmie żadnych odbiorów, nie spisały żadnych protokołów. Pozwany zapłacił powodowi kwotę 152.500 zł.

W dalszym okresie współpraca między stronami zaczęła się psuć. Ekipy powoda wybierały sobie do wydobywania łatwiejsze odcinki kanalizacji, zdarzało się, że niewygodne tereny pracownicy powoda omijali lub porzucali. Nie było to regułą, ale dochodziło do takich sytuacji, że ekipa powoda potrafiła w ciągu jednego dnia położyć 100 metrów kanalizacji, a ekipa pozwanego w tym samym czasie, ze względu na trudny teren, kładła kilka metrów. W listopadzie 2009 r. relacje między stronami nie były już dobre, pozwany nie chciał zapłacić powodowi za wykonane prace. Doszło do tego, że powód zgłosił przedstawicielom S. S.A. brak zapłaty za wykonywanie robót. Przedstawiciele głównego wykonawcy zorganizowali spotkanie, jednak strony nie doszły do porozumienia. W wyniku braku porozumienia powód 15 grudnia 2009 r. odesłał dwie ekipy, a jedna ekipa, która pozostała na budowie, wykończyła tylko te roboty, które zostały zaczęte. Ostatecznie firma powoda zeszła z budowy 22 stycznia 2010 r.

Powód wystawił pozwanemu jeszcze jedną fakturę na kwotę 105.000 zł netto, czyli 128.100 zł brutto w dniu 28 lutego 2010 r. nr (...). Pozwany potrącił z tej faktury należności za paliwo, które wcześniej pobrał z jego stacji benzynowej powód, w wysokości 112.763,49 zł brutto. Pozostała kwota z faktury nr [...] /2010 nie została przez pozwanego zapłacona.

W okresie późniejszym firma S. S.A. ze względu na to, że pozwany nie miał sprzętu i ludzi na dokończenie prac samodzielnie, wydzieliła część prac objętych

umową z pozwanym i przekazała do wykonania firmie powoda. Powód i S. S.A. zawarły oddzielną umowę na te prace.

Ostatecznie, na podstawie protokołu odbioru końcowego z 21 grudnia 2010 r., wartość wykonanych przez pozwanego, zgodnie z poszczególnymi protokołami etapowego odbioru, robót wyniosła 1.462.802,55 zł, gdzie wartość robót według umowy wynosiła 1.950.000 zł netto plus VAT.

Po zakończeniu inwestycji pozwany wykonywał prace naprawcze, poprawkowe, reklamacyjne, gwarancyjne na wezwanie głównego wykonawcy S. S.A.

Do 22 stycznia 2010 r. firma powoda wykonała około 6.280,60 metrów bieżących kanalizacji, w tym kanalizacji tłocznej 2.568,47 mb i kanalizacji grawitacyjnej 3.712,13 mb.

W 2010 r. powód pozwał S. B. o zapłatę kwoty 15.336,51 zł. Była to kwota, która nie została zapłacona w związku z wystawieniem faktury [...] /2010 na kwotę brutto 128.100 zł. Powód uzasadniał, że pozwany z kwoty 128.100 zł potrącił należną za paliwo kwotę 112.763,49 zł, a pozostałej kwoty za wykonane roboty nie zapłacił. Powód wyjaśnił też, że był podwykonawcą pozwanego przy robotach budowlanych na podstawie ustnej umowy o podwykonawstwo.

Sąd Rejonowy w R. wyrokiem z 4 listopada 2010 r. oddalił powództwo, uzasadniając, że w czasie zawierania przez strony umowy obowiązywał art. 647¹ § 4 k.c., który przewidywał dla umowy o roboty budowlane formę pisemną pod rygorem nieważności, wobec czego zawarta przez strony umowa jest nieważna.

W 2011 r. powód złożył do Sądu Rejonowego w R. wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, w którym wezwał pozwanego do zapłaty na jego rzecz kwoty 414.484,37 zł, tytułem bezpodstawnego wzbogacenia się w wyniku wykonanych robót budowlanych w okresie od 17 sierpnia 2009 r. do 22 stycznia 2010 r. Powód w zestawieniu do wniosku wyliczył ilość wykonanej kanalizacji (6.280,60 mb) oraz dołączył zestawienie wykonanych prac.

W odpowiedzi na wniosek pozwany odmówił zawarcia ugody, wskazując że powód nie przedstawił żadnej umowy na podwykonawstwo oraz żadnego protokołu odbioru wykonanych robót.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, całość materiału dowodowego wskazuje jednoznacznie, że pozwany nie zapłacił powodowi za wszystkie wykonane roboty budowlane. Pozwany wzbogacił się więc kosztem powoda o wartość wykonanych, a niezapłaconych robót. Nie poniósł więc wydatku związanego z zapłatą za całość prac wykonanych przez powoda. Tymczasem, roboty te były mu niezbędne, albowiem bez nich nie mógł w całości wykonać umowy zawartej ze S. S.A. Po tym, jak powód zszedł z budowy, generalny wykonawca przekazał część prac objętych umową z pozwanym powodowi, zachodziła więc obawa, że pozwany w całości sam, bez powoda, nie wywiąże się z umowy. Powód natomiast został zubożony, albowiem wykonał roboty budowlane, za które w całości nie otrzymał zapłaty. Związek przyczynowy między wzbogaceniem pozwanego a zubożeniem powoda jest więc oczywisty. Dodatkowo stron nie wiąże żadna ważna podstawa prawna, albowiem umowa ustna, którą strony zawarły okazała się nieważna ze względu na jej nieodpowiednią formę. Nieważność umowy uniemożliwia zasądzenie równowartości, jako wynagrodzenia, nie ma jednak przeszkód by równowartość tych robót uwzględnić na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Sąd Apelacyjny podkreślił, że dla ustalenia wartości korzyści miarodajne są ceny rynkowe. Jeżeli wzbogacenie polega na zaoszczędzeniu wydatku, decyduje wysokość wynagrodzenia rynkowego, który wzbogacony powinien zapłacić za korzystanie z rzeczy albo za skorzystanie z usługi. W tej sytuacji wartością wzbogacenia pozwanego jest to, co nie wyszło z jego majątku, czyli brak zapłaty za roboty wykonane przez powoda. Wartością zubożenia powoda jest natomiast to, czego nie osiągnął, ale nie od kogokolwiek (np. od S. S.A.) lecz od pozwanego. Niewątpliwie bowiem, strony umówiły się na wartość robót wykonywanych przez powoda jako podwykonawcę. Wartość tę strony ustaliły na podstawie stawek rynkowych, obowiązujących w danym środowisku, przy czym nie można tu mówić o wartości inwestorskiej, wartości głównego wykonawcy, czy podwykonawcy, lecz dalszego podwykonawcy, którym był powód. Wartość ustalona między stronami wynosiła 50 zł netto za metr bieżący kanalizacji grawitacyjnej i 30 zł netto za metr

bieżący kanalizacji tłocznej. Wartość ta jest zdaniem Sądu Apelacyjnego wartością rynkową. Dodał, że pozwany oprócz marży, która niewątpliwie mu się należała, i którą bez wątplenia przewidywał, był zobowiązany względem głównego wykonawcy w o wiele większym rozmiarze, niż powód będący dalszym podwykonawcą. Powód miał bowiem wykonać jedynie prace związane z wykonaniem kanalizacji. Nie odpowiadał z tytułu gwarancji jakości i rękojmi za wady, za szkody na osobach i mieniu w związku z wykonaniem robót i usuwaniem wad, za nieterminowe zakończenie robót i usunięcie wad, czy odstąpienie od umowy. Jak wykazał materiał dowodowy, pozwany wykonywał, po zakończeniu całości robót i ich odbiorze przez głównego wykonawcę, prace poprawkowe, naprawcze, gwarancyjne.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Sąd Apelacyjny wyliczył wartość robót wykonanych przez powoda na rzecz pozwanego w oparciu o ilość robót wskazanych przez powoda w zestawieniu oraz o stawki rynkowe, wcześniej ustnie umówione między stronami. Sąd bowiem dał wiarę zeznaniom pozwanego, wskazującym, że w owym czasie były to stawki rynkowe, za które wykonywał on roboty dla innych podmiotów.

Sąd Apelacyjny wyliczył wartość robót powoda w następujący sposób: 2.568,47 mb kanalizacji tłocznej x 30 zł + 3.712,13 mb kanalizacji grawitacyjnej x 50 zł = 262.660,60 zł netto za całość prac powoda na rzecz pozwanego. Kwota ta została podwyższona o należny w 2010 r. podatek VAT 22%, co w sumie dało kwotę 320.445,93 zł brutto. Ponieważ pozwany zapłacił powodowi za wykonane prace 152.500 zł i potrącił swoje wierzytelności za paliwo w wysokości 112.763,49 zł, to po odjęciu tych kwot, do zapłaty pozostaje kwota 55.182,44 zł.

Sąd drugiej instancji rozstrzygnął o odsetkach od zasądzonej kwoty na podstawie art. 481 § 1 k.c. w związku z art. 455 k.c. Z akt sprawy nie wynika, czy wezwanie do zapłaty z 27 lutego 2011 r. zostało pozwanemu doręczone, a nawet czy w ogóle zostało wysłane (dowód obciążał powoda art. 6 k.c.). Wezwanie do zapłaty kwoty dochodzonej pozwem zostało określone także we wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Ponieważ z akt sprawy nie wynika kiedy wniosek został pozwanemu doręczony (udowodnienie tej kwestii było

obowiązkiem powoda art. 6 k.c.), miarodajnym terminem do naliczania odsetek jest udzielenie odpowiedzi na wniosek z 27 maja 2011 r., albowiem w tym terminie pozwany niewątpliwie otrzymał już wezwanie i był na podstawie art. 455 k.c. zobowiązany do spełnienia świadczenia.

Powód oparł skargę kasacyjną na obu podstawach. Wskazując na naruszenie prawa materialnego (punkt 1) zarzucił naruszenie:

a) art. 405 k.c. polegające na dokonaniu przez Sąd Apelacyjny wadliwego ustalenia wartości korzyści majątkowej, podlegającej zwrotowi na jego rzecz. Pominął bowiem, że zasądzeniu z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia podlega kwota odpowiadająca wartości wzbogacenia istniejącego w chwili wyrokowania;

b) art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. w zw. z art. 405 k.c. przez zasądzenie odsetek ustawowych od daty wezwania pozwanego do zapłaty, podczas gdy po dokonaniu ustalenia bezpodstawnego wzbogacenia według cen z daty wyrokowania, Sąd powinien był zasądzić odsetki od dnia wyrokowania;

W ramach podstawy procesowej (punkt 2), powód zarzucił naruszenie art. 382 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. i art. 286 k.p.c., które polegało na nieprzeprowadzeniu przez Sąd drugiej instancji uzupełniającego postępowania dowodowego w zakresie opinii biegłego z zakresu budownictwa.

We wnioskach powód domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Pozwany w odpowiedzi na skargę kasacyjną wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W zasadzie bezspornie przyjmuje się w nauce prawa, że jeżeli korzyść nie jest zwracana in natura, jej wartość powinna być wyceniona według stanu z dnia, począwszy od którego wzbogacony powinien liczyć się z obowiązkiem zwrotu, ale według cen z daty ustalania obowiązku zwrotu (analogia do art. 363 § 2 k.c., przy czym w niektórych sytuacjach możliwe jest przyjęcie cen z innej chwili, jeśli uzasadnia to charakter danego przypadku). Jeżeli natomiast wzbogacenie

polegało na uzyskaniu kwoty pieniężnej i wobec tego pieniądz jest pierwotnym przedmiotem roszczenia restytucyjnego, możliwe jest stosowanie art. 358¹ § 3 k.c.

W innym miejscu podkreślono, że za najbardziej prawidłowy należy uznać pogląd nakazujący określić wartość korzyści w chwili zamknięcia rozprawy (art. 316 k.p.c.). Natomiast chwila, od której istnieje powinność liczenia się z obowiązkiem zwrotu (a w tym kontekście także chwila wystąpienia z żądaniem wydania korzyści), może odgrywać istotną rolę w kontekście zasady aktualności wzbogacenia, a więc ustalenia stanu wzbogacenia.

Trafnie przyjmuje się obecnie, że roszczenie o zwrot wartości wzbogacenia nie jest - z wyjątkiem przypadku, w którym przedmiotem wzbogacenia była od początku suma pieniężna - świadczeniem pieniężnym sensu stricto i jako takie nie podlega waloryzacji na podstawie art. 358¹ § 1 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 3 października 2003 r., III CKN 1313/00, M. Praw. 2006, nr 10, s. 542; z 30 stycznia 2007 r., IV CSK 360/06, IC 2008, nr 12, s. 41; z 26 kwietnia 2007 r., II CSK 547/06, niepubl.).

W rezultacie, przyjąć należy, że aktualnie - pomimo istniejących rozbieżności - dominuje stanowisko, według którego wartość korzyści uzyskanej przez bezpodstawnie wzbogaconego powinna być określona na chwilę zamknięcia rozprawy. Jednocześnie, dopuszcza się wyjątki od tej zasady, wskazując, że możliwe jest przyjęcie cen z innej chwili, jeśli uzasadnia to charakter danego przypadku. Niewątpliwie, do kategorii uzasadnionych wyjątków, zaliczyć należy sytuację, w której wzbogacenie polegało na uzyskaniu kwoty pieniężnej i wobec tego pieniądz jest pierwotnym przedmiotem roszczenia restytucyjnego.

W niniejszej sprawie ustalono, że powód wykonywał prace podwykonawcze na rzecz pozwanego, którego łączyła umowa podwykonawcza z firmą S. S.A. Co więcej, ustalono, że roboty wykonane przez powoda były niezbędne dla pozwanego, aby z kolei on mógł się wywiązać z zobowiązania wobec S. S.A. W rezultacie, przedmiotem wzbogacenia pozwanego było zaoszczędzenie wydatków, które musiałby ponieść na wynagrodzenie prac, które wykonał powód.

W doktrynie wskazuje się, że ogólniej można stwierdzić, że jeżeli wzbogacenie polega na zaoszczędzeniu wydatku, decyduje wysokość

wynagrodzenia rynkowego, który wzbogacony powinien zapłacić za korzystanie z rzeczy albo za skorzystanie z usługi (nie decyduje zatem to, co zubożony mógłby rzeczywiście uzyskać od innej osoby).

Strony uzgodniły wolnorynkowe parametry, według których ustalono sumę wynagrodzenia, jaką powód powinien uzyskać za spełnioną usługę. Pozwany nie spełnił świadczenia. W konsekwencji, pozwany zaoszczędził wydatku, bowiem powód wykonał roboty, które i tak musiałyby być zrealizowane. Zaoszczędzenie wydatku nastąpiło na chwilę, gdy roboty zostały wykonane. Dodać należy, że pozwany nie wzbogacił się wykonanymi przez powoda robotami, ponieważ prace te zostały wykonane de facto na korzyść inwestora, a pozwany był podwykonawcą. Wobec tego, w istocie przedmiotem wzbogacenia pozwanego była od początku suma pieniężna (zaoszczędzony wydatek).

W związku z powyższym, przyjąć należało, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy, zasadnym było ustalenie wartości wzbogacenia z chwili jego powstania. Rekompensatą dla powoda powinny być odsetki, zasądzone zgodnie z konstrukcją zobowiązania bezterminowego, jakim jest bezpodstawne wzbogacenie.

W konsekwencji, zarzuty zawarte w punktach 1.a) i b) petitum skargi kasacyjnej okazały się nieuzasadnione. W tym wypadku ocena zasadności zarzutów naruszenia prawa materialnego miała również wpływ na podniesiony w skardze (punkt 2) zarzut naruszenia prawa procesowego. Okazał się on chybiony, ponieważ zbędnym było kontynuowanie przez Sąd drugiej instancji postępowania dowodowego, w sytuacji, gdy potrzebne dane do rozstrzygnięcia sprawy zostały już w wystarczającym zakresie zebrane. Sąd dysponował bowiem materiałem dowodowym pozwalającym mu dokonanie oceny wartości wzbogacenia pozwanego na chwilę uzyskania przez niego korzyści.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., oddalił skargę kasacyjną oraz na podstawie art. 108 § 1 i 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 398²¹ k.p.c. rozstrzygnął o kosztach postępowania kasacyjnego.

